Rok XXVII. Piotrków, 5 (17 Września) 1899 r. Nr. 38.

PRENUMERATA
w miejscu:
rocznie . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
z przesyłką:
rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . rs. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
Za tłomaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:
W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. ***W Łodzi*** księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. ***W Częstochowie*** W. Komornicki. ***W Brzezinach*** W. Adam Mazowita. ***W Dąbrowie*** W. Waligórski Karol. ***W Łasku*** W. Grass. ***W Rawie*** W. Hipolit Olszewski. ***W Radomsku*** W. Myśliński i Księgarnia pod firmą „Janina“.

Ogłoszenia przyjmują:
W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. ***W Warszawie*** „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz takież biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). ***W Łodzi*** W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. ***W innych miastach powiatowych*** gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

RESURSY LUDOWE.

Popęd do życia towarzyskiego wogóle ludziom wrodzony, u nas polaków, wybitnie się zawsze ujawniał pod postacią osławionej „staropolskiej gościnności“. Od wieków też wrzało u nas życie towarzyskie. Magnackie i szlacheckie dwory, zaścianki i dworki pełne były ruchu; chrzciny wesela i pogrzeby dawały okazyję do licznych zjazdów, kuligi i festyny skupiały ludzi i dawały im możność zaspakajania tej wybitnej do towarzyskiego życia skłonności. O resursach nie myślał wówczas nikt, bo każdy dom polski był resursą, zawsze gotową na przyjęcie sąsiadów, zarówno jak i zamorskich gości. Zmiana ekonomicznych warunków dopiero wpłynęła na zakładanie resurs i są one wytworem ostatnich wieków. Lud nasz, uboższy, nie będąc w stanie w szczupłych swych chatach przyjmować ubogiemi środkami gości—sąsiadów, miał je wcześniej. Tylko że resursą dla ludu była karczma, a wódka i żyd szynkarz upodlili to, co wykwitło na uczciwym gruncie dążności do jednoczenia się, skupiania, podziału uczuć, wspólnych smutków i wspólnego wesela. Resursa więc ludowa jest istotną ludu potrzebą. Dawne karczmy upadły, a na ich gruzach powstają herbaciarnie. One to powinny zastąpić resursy klasom robotniczym, rzemieślniczym i ludowym. Aby dopięły tego celu, muszą być uczciwą kierowane ręką, muszą dać masom pole do rozrywki, do zabawy uczciwej. Samogrający instrument i tańce dla młodzieży, czytelnia z doborem książek i pism, kręgielnia, w końcu warcaby, oto rozrywki; a dalej odczyty, obrazy niknące nauk zprzyrodniczych, popularne pogadanki, z praktycznych zajęć gospodarskich, ogrodniczych, rady dotyczące higieny i ogólnych zasad pedagogii: oto tematy którymby bezwarunkowo należało zainteresować warstwy ludowe. To rzecz inteligencyi—ona tem pokierować winna. W łonie ludu, bądźmy spokojni, znajdą się przodownicy, którzy taki kierunek herbaciarni zrozumieją i poprzeć zechcą. Potrafią oni plewę od ziarna odróżnić i pociągnąć braci do wywiania pierwszej do rozwinięcia zdrowych ziarn. Herbaciarnia winna być resursą ludową. Taki jej cel godzien najsilniejszego poparcia, taki też cel wskazuje ustawa herbaciarni: dać ludowi przyzwoite, w przyzwoitem otoczeniu rozrywki, stworzyć z nich resursy ludowe.

Próby narzędzi rolniczych

W czasie jesiennego piotrkowskiego jarmarku, w dniu 13 września, w godzinach popołudniowych odbyły się próby pługów, przy udziale około 40 ziemian z okolicy Piotrkowa. Największą ilość pługów przedstawił p. Sucheni z Gideł:—1) Dwuskibowiec 2) Samochód 3) Pług o jednem kółku naprzodzie i 4) Pług zwyczajny. Pługi p. Sucheniego znane są tu ze swej dobroci—Dwuskibowiec działał zadawalniająco, przytem jest o wiele tańszy od zagranicznych. Ogólną uwagę zwrócił pług pojedynczy o jednem kólku, dokładną robotą i zaraz na miejscu próby znalazł nabywcę. Pan Alfred Grodzki z Warszawy przysłał dwuskibowiec Ventzkiego; na koniczysku 2 letniem orał bardzo dobrze i gdyby nie cena wysoka, znalazłby niewątpliwie nabywców. Pan Jasieński i Spół. z Warszawy nadesłał trzyskibowiec Hovarda, który na ciężkiej i wilgotnej ziemi, gdzie odbywały się próby, okazał się za ciężki, za to Bronowalec pana Jasieńskiego wszystkim zaimponował dokładną robotą i lekkością przy użyciu paru koni. Ponieważ na miejscu znalazło się wielu chcących nabyć to ze wszechmiar praktyczne narzędzie, postanowiono je rozlosować pomiędzy sobą zaraz na miejscu.—Szczęśliwym wygrywającym był p. Tadeusz Fiszer. Aczkolwiek próby odbyły się w warunkach niesprzyjających, gdyż na gruncie ciężkim i mokrym, z powodu ciągłych deszczów, to niemniej cel został osiegnięty, gdyż zainteresowanie ziemian było widocznem.—Gdyby na przyszłość P-wie Fabrykanci i Składnicy, zechcieli liczniej brać udział na naszych próbach, to niewątpliwie znaleźliby tu zawsze pewnych nabywców. *A. B.*

WYSTAWA RADOMSKA.

Wystawy prowincyjonalne, tak dobrze w tym roku zapoczątkowane, słusznie budzą żywy interes i wśród sąsiednich gubernij. Te szczególniej, które dopiero w przyszłości urządzać je mają, śledzą pilnie za pracą organizatorów i komitetów, by z ich pracy i doświadczenia w przyszłości skorzystać. Z Piotrkowa też sporo osób na wystawę radomską pospieszyło i z żywem oglądało ją zainteresowaniem. Na ogół przyznać należy, że wystawa wypadła świetnie i dała istotny wyraz rolniczo-przemysłowego ruchu gubernii. Dział rolniczy w okazach koni, inwentarza, drobiu, trzody chlewnej, dalej nasion, ogrodowizn, owoców, mleczarstwa i pszczelnictwa, przedstawiał się okazale; praca kobiet, jakkolwiek katalog podciągnął pod nią jedynie robótki kobiece, malowanie, koszykarstwo, i t. p. kobiece rzemiosła, ujawniła się w dużo szerszym zakresie: sery, masła, przetwory owocowe, miody, agrestniaki i t.d. i t.d. oto dowód, że ziemianki radomskie krzątają się, by najlepiej płody ziemi wyzyskać. Przemysł szczególniej żelazny doskonale był przedstawiony; pawilony leśnictwa ogólne budziły zainteresowanie, a oryginalnie pomyślane i pięknie wykonane kioski, artystycznie ułożony dział ogólny, powszechnie się podobały. Komitetowi należy się zupełne uznanie i gorąca od gubernii za takie zorganizowanie i poprowadzenie wystawy podzięka.

A miasto?.. Miasto robiło wiele, by gości wystawowych zrazić. W imię zasady „drzej łyko póki się da“ darli co sił. Były wypadki, że nieoględnie, rozlokowawszy się w mieszkaniu i nie zapytawszy o cenę płacili za pokój 24 i 50 nawet rubli za 2 dni. Komitet ceny kontrolował, ale co poradzić miał na to, gdy np. panowie, a nawiasem mówiąc głównie niewiasty w ten sposób ceny te rozumieli. Deklarują pokój z dwoma łóżkami za rb. 4. Idąc za adresem przez komitet wskazanym trzech panów pokój ten zajmuje i każe im zapłacić rb. 12 za dobę. Z jakiej racyi? Oto mowa była o dwóch łóżkach, ale nie o dwóch osobach, a więc 4 rb.—ale od osoby! Energiczniejsi kołatali do komitetu i nie dali się wyzyskać; niedołęgi, lub nie chcący tracić czasu na targi, płacili ile zażądano. Powrót z wystawy był też opłakany. Nie postarano się o specyjalne pociągi, zdobywał miejsca silniejszy. To jednak drobiazgi. Wystawa się udała,—to rzecz główna.

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— **Dnia** 11 b. m., jako w dzień św. Aleksandra Newskiego, odbyły się w świątyniach nabożeństwa, miasto przybrane było flagami i iluminowane.

— **Jubileusz** arcypasterza archidyecezyi warszawskiej arcybiskupa Wincentego Chościak Popiela, odbył się z wielką uroczystością w d. 13 b. m. Na uroczystość tę podążyło do Warszawy wielu biskupów, prałatów, oraz po czterech kapłanów z każdego dekanatu.

— **Jarmark jesienny.** Przeciwko jarmarkowi naszemu sprzysięgli się tym razem ludzie i niebiosa. Wystawa radomska odciągnęła od Piotrkowa cały powiat opoczyński, który choć pod względem administracyjnym należy do gubernii radomskiej, to je-

dnak z powodu blizkości naszego miasta, ku nam zwykle ciąży; odciągnęła też pewną ilość piotrkowian i handlarzy, którzy większy interes upatrywali na wystawie niż na jarmarku. Oprócz tego zbliżający się dzień sądny, deszcz i niepogoda nie sprzyjały ani liczniejszemu zjazdowi, ani ożywieniu w tranzakcyjach. Niewesoło też było na jarmarku, koni dworskich na placu, licząc i te, które były w pojazdach naliczono 219 na stajniach rozlokowano 80, włościańskich było również sporo. Brakło stajni rożenkowskiej, brakło wielu stajen dworskich, któreśmy na naszych jarmarkach przywykli oglądać. Z handlarzy przyprowadził Gintler z Jędrzejowa 22 sztuki, Abe z Łodzi 9 sztuk i Michel, również z Łodzi 6 sztuk. Tranzakcyj dokonano około 40.

Słowem rezultaty nie świetne. Pochmurne, zapłakane, a chwilami rozszlochane niebo, cisza, bo orkiestra nie grała na placu, smutna mina właściciela bufetu, nieszczególnie uspasabiały jarmarcznych gości.

— **Teatr amatorski.** Pani Kwicińska, przybrawszy sobie dopomocy p. Niemierowskiego, z całą energiją zakrzątnęła się około zorganizowania przedstawienia amatorskiego na cel dobroczynny. W krótkim stosunkowo czasie, nie zrażając się przeszkodami dzielni organizatorowie dali też w dd. 10 i 11 b. m. widowisko teatralne, które przyniosło przeszło 250 rs. zysku. Cel główny osiągnięty, a i rozrywka dla miasta coś znaczy. Wyborna komedyja „Grube ryby“ Bałuckiego poszła bardzo dobrze a zadziwiała wyreżyserowaniem scen zbiorowych. Milutkie i pełne wdzięku rolki młodych panienek znalazły wyborne przedstawicielki w osobach pp. W. i Z. Doskonałą Dorotą była rutynowana i znana u nas od lat tylu amatorka p.D., a pp.T. iW. rozweselali słuchaczy z werwą zagranemi rolami Pagatowicza i Wistowskiego. Wybitny talent zdradził amator p. K. w roli lokaja, a pp. Por. Kul. i Kob. uzupełnili tę udatną sztukę. Przedstawienie rozpoczęła wyborna, choć bardzo trudna, komedyja Gawalewicza „Dzisiejsi“, za odegranie której podwójna się należy podzięka gościom, którzy choć nie piotrkowiacy dla Piotrkowa pracę swą i talent poświęcili. W przedstawieniu przyjęły udział panie: Dąbrowska, Wichertówna, Więckowska i Zachertówna i panowie: Kobierzycki, Kulesza, Niemierowski, Porazński, Trębicki, oraz pp. H. i K. Więckowscy.

— **Termin** pierwszego losowania Listów zastawnych tutejszego Towarzystwa Kredytowego wyznaczono na dzień 28 b. m. i do asystowania przy tej czynności postanowiono zaprosić właścicieli listów, a mianowicie: pp. D-ra Wolskiego, Franciszka Ksawerego Spana (młodszego), Natana Horowicza, Stanisława Kępińskiego i Piotra Homikowskiego.

— **Rb. 10** na budowę domu Towarz. Dobroczynności złożył unas d-r Sobański.

— **Do dawnych uczniów** gimnazyjum Piotrkowskiego zwróciło się tutejsze Towarzystwo dobroczynności o datki na budowę domu. Głos ten nie pozostał bez echa, dochody z tego źródła płyną, opatrzone niekiedy bardzo sympatycznemi dopiskami.

— **S. p. Henryk Elzenberg**, adwokat przysięgły w Łodzi, były wychowaniec szkoły Głównej, zmarł w 49 roku życia, w Nauheim w dniu 6 b. m. Ś. p. Henryk głęboki żal zostawia po sobie wśród społeczeństwa, którego był dzielnym synem i dla którego pracował. Nosił on w piersi ideały i borykał się z losem, bo do wcielenia ich wszędzie na drodze swej napotykał przeszkody. Nie zamykając się w ciasnej skorupie zawodowej swej pracy, na publicystycznej niwie duże położył zasługi, bądź jako współzałożyciel i faktyczny redaktor „Dziennika Łódzkiego“, bądź jako felijetonista „Przeglądu Tygodniowego“, członek redakcyi „Nowin“ współpracownik „Niwy“ i naszego „Tygodnia“. Szczególniej prace jego na tle ekonomicznem wysoce były cenione. Ś. p. Elzenberg ożeniony był z p. Jadwigą Zlasnowską, znaną literatką i poetką, osierocił żonę i sześcioro dzieci. Cześć pamięci zacnego i pożytecznego człowieka.

— **Wyścigi szosowe.** Piotrkowskie tow. Cykli urządza w d. 24 b. m. wyścig szosowy, na jedynym u nas właściwym na ten cel terenie: szosie wolborskiej. Program obejmuje trzy biegi „Piotrkowski“, „Radomskowsko-Sosnowicki“ i „Pocieszenia“. Meta u pierwszego strzelca, początek wyścigów o g. 2 po południu.

— **Z żałobnej karty.** Dnia 14 b. m. zmarła, w 74 roku życia, od wielu lat zamieszkała w mieście naszem i ogólnie szanowana ś. p. Kamilla z Jabłkowskich Komornicka. W tymże dniu przeniesiono na cmentarz tutejszy zwłoki ś. p. Leonii z Jelnickich Ogrodzkiej, która przed półtora rokiem zmarła w Ostrowiu gub. łomżyńskiej.

— **Otrucie** karbolem należy u nas do najczęstszych. Świeżo mamy do zanotowania tego rodzaju wypadek. Trzechletnia Amelka wnuczka znanego majstra mularskiego p. Sokoła, napiła się karbolu przygotowanego na lekarstwo dla konia i w mękach życie zakończyła. Nigdy dość ostrożności z tego rodzaju środkami!

— **Nagły zgon.** W zeszły czwartek zmarł nagle na atak sercowy w swojem mieszkaniu strażnik więzienny Wawrzyniec Noczkowski, lat 40, pozostawiając siedmioro dzieci.

— **Wagi** targowe które bywają na całym świecie kontrolowane; u nas w Piotrkowie wyglądają tak jagdyby pochodziły z epoki Króla Ćwieczka. Dwa wstrętnie brudne talerze blaszane przewiązane sznurkami do żelaznego pręta, oto waga wedle której sprzedają niektórzy przekupnie owoce. Chwalą się *dobrą wagą*, bo istotnie czasem strona naładowana towarem przeważa; napewno jednak brakuje zawsze na funcie 2—4 łutów a czasem i ćwierć funta. Zwracamy na to uwagę policyi.

— **Schwytani ptaszkowie.** W ubiegłą Niedzielę policyja za plantem kolejowym znalazła w polu człowieka śpiącego, a że miał przy sobie drąg żelazny, służący do wyłamywania drzwi — używany zwykle przez złodziei przy spełnianiu kradzieży, zatrzymano go. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to znany złodziej nazwiskiem Hazelmajer z Tomaszowa, dokąd też został odesłany transportem. Niejednokrotnie karany już za kradzież niejaki Warszawski, złapanym został również w ubiegłą niedzielę, w chwili, kiedy usiłował z kieszeni jakiej kobiety za koleją wyciągnąć woreczek z pieniędzmi. Warszawskiego aresztowano, a sprawę skierowano do Sędziego śledczego. Przy rewizyi znów policyjnej hoteli tutejszych, w hotelu Wileńskim zauważono trzech jegomościów, którzy bez żadnych rzeczy zatrzymali się w Piątek d. 8 września, a że jak się okazało po sprawdzeniu, byli to złodzieje kieszonkowi z Płocka, którzy przyjechali do Piotrkowa na operacyje podczas jarmarku—policyja wyekspedyjowała ich do miejsca zamieszkania.

— **Kradzież.** W ostatnich czasach coraz częściej zaczynają się powtarzać kradzieże: w ciągu bowiem ostatnich kilkanastu dni spełniono ich 6, a mianowicie: u Jana Struskiego skradziono rzeczy na 63 rs. u Henocha Brühla, na 65 rs. u Witolda Stokowskiego na 84 rs., u Wilhelma Kranca na 479 rs.

We wszystkich tych kradzieżach złodzieje dotąd jeszcze nie zostali wykryci.

— **Tow. kred. ziemskie** wystawiło na sprzedaż przymusową za zaległe raty: w gub. piotrkowskiej 113 majątków, a mianowicie: w pow. łaskim 34, piotrkowskim 26, rawskim 21, noworadomskim 14, brzezińskim 7, łódzkim 6, częstochowskim 4, będzińskim 1.

— **Jaszczur**, szerząca się po wsiach w okolicy Piotrkowa choroba na bydło, dotąd pomimo energicznych środków w dalszym ciągu nie przestaje grasować.

— **Szyld.** Jak sobie mamy wytłomaczyć nieobecność napisu polskiego na szyldzie jednego z tutejszych sklepów rękawiczniczych? Czyżby, pomieszczony obok rosyjskiego napisu—napis francuzki—zamiast polskiego, powiększał grono odbiorców? Na innym znów szyldzie kłóje nas od lat wielu w oczy obówie przez ó!

— **Grusza zakwitła** powtórnie w ogródku p. Pulwarskiego i to zakwitła obficie, zupełnie jak na wiosnę. Dziwna rzecz, że nie zmroziła tych wiosennych porywów pogoda, która kaprysami swemi najcierpliwszych już z cierpliwości wyprowadza.

— **Wypadek z końmi.** Jeden z mieszkańców Częstochowy przybył do Piotrkowa na odbywający się w tym tygodniu jarmark jesienny w celu kupna koni. W poniedziałek po zawartej już tranzakcyi, chcąc sprobować rumaków zaprzągł je do bryczki i do wspólnej przejażdżki zaprosił dwie damy z półświatka, prawdopodobnie z nim przybyłe. Wesoła trójka jadąc ul. Bykowską w stronę Szczekanicy, podjechała pod tunel kolejowy, gdy konie wystraszone widocznie przechodzącym pociągiem, pędząc wywróciły bryczkę, przykrywając nią pasażerów i ciągnąc w ten sposób kilka kroków. Byłaby może ta jazda pod bryczką przeciągła się i dłużej, gdyby nie to, że konie wpadły na tuż jadący przed niemi wóz naładowany węglem i zatrzymały się, wyzwalając z pod nakrycia niefortunnych spacerowiczów, którzy prócz wielkiego strachu nieszkodliwie zostali poturbowani. Jeden z koni wartości stu kilkudziesięciu rubli, uderzywszy piersiami w wystający z za wozu kół, padł po kilku godzinach.

— **Odpust w Częstochowie.** Doroczny odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie należał do bardzo licznych, zgromadził bowiem 250,000 nabożnych, zapełniających cały obręb klasztorny. Najliczniejsze kompanije były: warszawska, którą poprzedzał, kroczący ze światłem szpaler studentów uniwersytetu, dalej krakowska, kaliska i Dąbrowska. Wyróżniała się także kompanija ze Skalbmierza, której orkiestra przybrana była w malownicze stroje. Najdalsza kompanija była z guberni mińskiej, przebywająca w drodze przez pięć tygodni.

Sumę celebrował J. E. biskup-sufragan Kossowski; w czasie sumy kazanie wygłosił ks. prałat Chodyński z Włocławka. Ks. biskup Kossowski w sali rycerskiej udzielał Sakramentu Bierzmowania.

— **Instalacyja** d. 3 b. m. odbyła się w kolegijacie kaliskiej instalacyja ks. prałata Ignacego Płoszaja, dziekana z Łasku i ks. kanonika Edwarda Narkiewicza, dziekana z Koła

— **Pani** Stefanija Markiewiczowa, która przez tyle lat z niezwykłą gorliwością przewodniczyła w komitecie pierwszej ochrony łódzkiej zrzekła się tej godności.

— **Dyrektorem** gimnazyjum częstochowskiego mianowany został p. o. inspektora szkoły realnej w Odesie r. s. Maj.

— **Skazanie redaktora.** Sąd okręgowy piotrkowski skazał redaktora „Rozwoju“ p. Wiktora Czajewskiego, oskarżonego o naruszenie ustawy cenzuralnej z artykułu 1029 kodeksu karnego, na trzy ruble kary pieniężnej.

— **Kolej elektryczna.** „Goniec łódzki“ dowiaduje się, iż połączenie koleją elektryczną Łodzi z Pabijanicami i Zgierzem nastąpi stanowczo i roboty przy budowie tych linij niebawem mają być rozpoczęte, tak, że w dniu 1 lipca roku przyszłego będą ukończone, wbrew fałszywym pogłoskom, jakoby budowa tych kolei została odłożoną.

— **Projekt** przeprowadzenia kolejki wązkotorowej z Radomska do Przedborza nie dochodzi do skutku, a szkoda!. Projekt ten powziął p. Arndt, kapitalista z Warszawy.

— **Pobór wojskowy.** W roku bieżącym na 291,000 rekrutów, którzy mają być pobrani z całego cesarstwa, na Królestwo wy-

pada 23,357 przyczem gubernija piotrkowska dostarczy 3149 popisowych.

— **Pogotowie ratunkowe.** Idąc za przykładem Warszawy i Łodzi Częstochowa krząta się około założenia pogotowia ratunkowego. Jest to myśl wielce na czasie, tak ze względu na ludność miejscową, jak i na wypadki nagłych zasłabnięć pośród pątników, odwiedzających Jasną Górę.

— **Nowe szkoły.** Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej ma podobno zamiar otwarcia wkrótce w różnych miejscach guberni piorkowskiej 15 nowych szkół elementarnych.

— **Z pośród 155 kandydatów** do pierwszych trzech klas szkoły przemysłowej w Łodzi przyjęto w poczet uczniów na rok bieżący 72.

— **Policyja fabryczna** wprowadzona w Łodzi pozostawać będzie pod zarządem policmajstra m. Łodzi, a w skład jej wejdzie oprócz kilkunastu policyjantów, trzech dozorców, którym siedzibę wyznaczono w dzielnicach miasta, przy zakładach Scheiblerowskich, I. K. Poznańskiego i w Widzewie. Etat dozorcy wynosi 600 rub. pensyi rocznej i mieszkanie.

— **Stowarzyszenie** wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich uzyskało zatwierdzenie władzy.

— **Mechaniczna farbiarnia** nowego typu ma być wkrótce zbudowaną w Łodzi przez pana Franciszka Krügera, któremu już odpowiedniego pozwolenia udzielono.

— **Towarzystwo łyżwiarskie** ma się zawiązać w Łodzi. Odnośne przedstawienie przesłano już do władzy gubernijalnej.

— **Nowy teatr** zimowy zamierza wznieść w Łodzi p. Selin, właściciel jednego już teatrzyku. Jest nadzieja, że nowy ten gmach odpowie wszelkim wymaganiom bezpieczeństwa i estetyki, że zachowane w nim zostaną wszelkie warunki wzorowej architektoniki teatralnej.

— **Bruki drewniane**, staraniem magistratu łódzkiego, mają być zaprowadzone na ważniejszych ulicach tego miasta. Anszlag wynosi 150,000 rb.

— **S. p. Robert Biederman** przemysłowiec łódzki zmarł tamże. Pozostawił on po sobie dobre imię, ile, że pochodząc z niemieckiej rodziny nie miał względem polaków uprzedzeń i popierał ich ilekroć miał ku temu sposobność. Była to jedna z najsympatyczniejszych postaci pośród przemysłowców łódzkich.

— **Fabryka zakażonego powietrza.** O takim fenomenie nikt jeszcze nie słyszał, a jednak do założenia takiej chyba fabryki dąży zarząd miasta Tomaszowa. Mieszkańcy skarżą się na jej niewłaściwe rozporządzenie, w kwestyi spuszczania wody ze stawu miejskiego, zatruwającego powietrze. Staw ten napełniony wodą wydaje i tak podczas gorąca zabójczą woń; pozostawiony zaś bez wody, którą spuszczają na żądanie i dla wygody niektórych fabryk, zaraża powietrze.

— **Rewizyja** fabryk wód gazowych i owocowych zaleconą została odnośnym organom policyjnym przez władzę gubernijalną. Rewizyje takie powinny być istotnie często powtarzane, ile, że napoje te coraz to tańsze, coraz też liczniejszych znajdują amatorów, a sprzedaż ich na jarmarkach, odpustach i licznych kramikach szerzy się z dniem każdym. Nic też tańszego i bardziej nęcącego dla nieoczciwych spekulantów jak fałszowanie tych wód.

— **Odkrycie kopalni.** Pp. Henryk Jagedziński, Zygmunt Sobociński i Piotr Zięba zawiązali spółkę, celem rozwinięcia poszukiwań górniczych we wsi Laski, pow. olkuskim. Poszukiwania te uwieńczył pomyślny rezultat, gdyż spólnicy w ogrodzie włościanina Sebastjana Cieślika odkryli dwa pokłady rudy żelaznej, z których pierwszy ma grubości cali sześć, zaś drugi cali szesnaście. Pokłady odnaleziono na dwunastu metrach głębokości gruntu.

— **Zakład wychowawczo - gospodarczy.** Z inicyjatywy grona osób zamieszkałych w Sosnowcu podjęto projekt otworzenia tamże zakładu wychowawczo-gospodarczego dla dziewcząt. Zakład ma być urządzony i prowadzony na wzór takichże zakładów w Chyliczkach pod Warszawą hr. Platerówny i w Kurniku pod Poznaniem hr. Zamoyskiej. Donosi o tem „Kuryjer Warszawski“.

— **Pożar.** Dnia 11 b. m. spłonęła w Łodzi fabryka J. Sachsa, nadto w tymże gmachu pastwą płomieni padły przędzalnie wełny Böhma i Schultza, oraz H. Fuchsa, straty wynoszą około 100,000 rs.

— **Wypadek na kolei.** W dniu 5 b. m. na stacyi Ząbkowice, kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w czasie postoju pociągu osobowego, zdążającego w stronę Warszawy, wyszła na platformę wagonu jedna z pasażerek, która zachwiała się i upadła, a zanim zdołano pospieszyć z pomocą, kobieta w parę minut życie zakończyła. Z dowodów znalezionych dowiedziano się, że zmarła była to powracająca z zagranicy, mieszkanka powiatu nieszawskiego, Myryja Muszyńska—licząca lat 40.

— **„Pierwsza zabawa** ludowa urządzona w Łodzi pod kierunkiem p. Michała Wołowskiego udała się znakomicie. Do 20,000 ludzi używało wesołej rozrywki, zachwycało się przedstawieniem teatralnem, sztukami akrobatycznemi, ogniami sztucznemi i t. d. Bufety tanie bardzo, były w oblężeniu.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Jan Krupiński mianowany został wikaryjuszem przy parafii Biała w pow. Rawskim.

— **Ranga**, prezydent miasta Łodzi pan Pieńkowski otrzymał rangę radcy stanu.

— **Pożar tartaku.** W Częstochowie spłonął d. 8 b. m. tartak parowy przy ulicy Stradomskiej.

Z dalszych stron.

— **Uroczystość strażacka w Płocku.** W d. 3 b. m. straż ogniowa ochotnicza płocka obchodziła 24 rocznicę swego założenia. W roku bieżącym rozpocznie ona działalność swą już według przepisów nowej ustawy normalnej.

— **Kobiety w cechach** W Płocku kobiety zajmujące się rzemiosłem, oczywiście przeważnie krawieckim, idąc za przykładem warszawianek wniosły podanie do tamtejszego gubernatora o pozwolenie zapisywania się do cechów.

— **Projektowana szkoła** techniczna w Skierniewicach ku zmartwieniu setki kandydatów, którzy nie znaleźli miejsc wolnych w szkole warszawskiej, nie będzie otwartą.

— **Z Warszawy.** Wkrótce do Warszawy ma przybyć grupa turystów, w liczbie 42 studentów uniwersytetu sztokcholmskiego, bawiąca obecnie w Petersburgu. Młodzi turyści przybyli na statku parowym „Norra Finland“ i po zwiedzeniu Petersburga, mają zamiar zwiedzić Warszawę, Odesę, Kijów i Moskwę.

— **Stowarzyszenie lubelskie.** Dnia 9 b. m. w sali towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie zebrało się przeszło stu ziemian gubernii lubelskiej w celu zawiązania lubelskiego stowarzyszenia rolniczego, którego ustawa uzyskała już zatwierdzenie. Po ożywionych debatach w różnych dotyczących stowarzyszenia kwestyjach, w ciągu godziny zapisało się 102 uczestników; z liczby tej 101 osób wzięło po jednym 200-rublowym udziale, a Maurycy hr. ordynat Zamojski zapisał się na 10 udziałów, poczem przystąpiono do wyborów, przyczem na członków zarządu powołani zostali pp. Jan Kleniewski z Kluczkowic, Kazimierz Frycz (b. właściciel Cieszkowy, w gub. kieleckiej) adwokat Teofil Ciswicki, właściciel dóbr Rudnik. Na zastępców wybrano pp. Antoniego Napiórkowskiego z Krza, Antoniego Świnarskiego z Konopnicy i Antoniego Roztworowskiego z Milejowa. Na dyrektora zarządzającego wybrano p. Kazimierza Frycza, na zastępcę p. Antoniego Napiórkowskiego po zrzeczeniu się p. Ciswickiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Tadeusz Kowalski z Olbiecina, Mieczysław Dobrski z Chmielnika, Edward Chrzanowski z Kobla i Eustachy Świeżawski z Neledwi (prezesa Towarz. kr. ziem.). Posiedzenie zagaił p. Stanisław Boduszyński z Pliszczyna. Zgodnie z wnioskiem prezydującego, p. Tad. Kowalskiego, postanowiono w krótkim czasie zebrać się ponownie, by postanowić w sprawach etatu i projektach co do działalności stowarzyszenia.

Listy od Redakcyi.

— *Panu S. Ch.* w Piotrkowie. Szanowny Panie. Skoro tylko „artykuł“ mieści się w dziale reklam, przed ogłoszeniami i ma u dołu numer np. (1—1) jest to ogłoszenie płatne, pomieszczone przez osoby interesowane i Redakcyja za nie odpowiedzialności nie bierze.

— *Byłym uczniom* szkoły Kronenberga w Warszawie. Pomimo, że panowie uzyskali pozwolenie władzy i ogłosili o swoim zjeździe *we wszystkich pismach*, my zawiadomienia o nim z przyczyn od nas niezależnych nie mogliśmy pomieścić.

Licytacyje w Piotrkowie i gubernii.

W dniu 7 (19) września we wsi Ostrów na sprzedaż mebli i t. p. od sumy 270 rb.

— 17 (29) września we wsi Bugaj na sprzedaż krów i cegły, od sumy 195 rb.

— 17 (29) września na rynku w m. Częstochowie na sprzedaż bydła, ocenionego na sumę 870 rb.

Nowy Rozkład jazdy pociągów na Stacyi Piotrków

od dnia 6 (18) Maja 1899 roku.

Odchodzą z Piotrkowa:

do Granicy i Sosnowca	do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 4 w nocy kuryjer.
4 m. 34 w nocy osobowy	4 m. 59 w nocy os.-tow.
5 m. 22 w nocy tow.-os.	6 m. 35 rano osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	8 m. 30 rano osobowy
12 m. 36 po poł. osobowy	10 m. 33 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pośpiesz.	1 m. 25 po poł. pośpiesz
6 m. 40 po poł. osobowy	6 m. — wiecz. pocztowy
9 m. 49 wiecz. osobowy do Częstochowy	8 m. 14 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

z Granicy i Sosnowca	z Warszawy
11 m. 50 w nocy osobowy	10 m. 55 w nocy osobowy



WŁADYSŁAW A. WALICKI
Fabrykant Pianin i Fortepianów
z Warszawy

po dość długiej praktyce przybył do Piotrkowa na stałe. Przyjmuje wszelkie przeróbki, poprawki, strojenia fortepianów, pianin i t. d. Uskutecznia je prędko i sumiennie, z czem się poleca łaskawym względom Szanownych klijentów. Ul. Odeska, dom w. Popowskiego. (3—2)

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność że otworzyłem w mieście Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej w Hotelu Wileńskim

Skład Materyjałów Aptecznych i Farb

który prowadzić będę pod firmą

R. BOROWSKI.

Obok materyjałów aptecznych znajdują się na składzie: *Oleje maszynowe, pokost, farby, lakiery, zaprawy do podłóg, pendzle, szczotki, oliwa, octy, perfumy, mydła, farbki, krochmale* i t. p. sprowadzane z bezpośrednich źródeł krajowych i zagranicznych.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Pozostaje z poważaniem **R. Borowski** Prowizor farmacyi. (6—2)

Sekcyja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swem gronie specyjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacyi i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: **do Sekcyi Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej** (w gmachu Resursy). (24—21—2)

Oryginalna „Kathreinera Kawa Słodowa Kneippa"

najlepiej zastępuje kawę ziarnistą i stanowi najlepszą do niej domieszkę; dla tego też gorąco polecana była przez księdza Kneippa i nosi jego podobiznę, jako markę fabryczną.

Świetne opinije największych powag naukowych, 14 złotych, medali 5 dyplomów uznania, w Niemczech od 1894 r. po za konkursem. W 1898 r. sprzedano 800,000 pud.

Akc. Towarz. „Livonia" Ryga—Warszawa.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Zastępcy: Jagiełło i Korzycki Warszawa.

(B. B. 2398) (1—1)

Dobra Jeziorko pod Łomżą sprzedają do siewu:

sławne ŻYTO petkuskie

za 100 funtów z workiem żyta tryjerowanego rs. 3, młynkowanego rs. 2 k. 50, franco stacyja kolejowa Czerwony Bór. (4—4)

Potrzebni uczniowie

do cukierni

A. ZOMMERA

w Piotrkowie. (2—1)

Ekonom młody

potrzebny jest zaraz. — Oferty składać pod adresem **Adam Hermes**.—Wielopole — powiat Piotrkowski. (3—1)

ŚWIETNY INTERES

Sklep spożywczy na wsi w okolicy Piotrkowa, dobrze procentujący, z salą na gospodę chrześcijańską odstąpię zaraz katolikowi.

Bliższa wiadomość w Redakcyi, która na żądanie adres wskaże. (3—3)



Doz. przez War. Urz. Lek. № 337.

PUDER IRIS

nieszkodliwy

Żądać w blaszanem opakowaniu z podpisem H. Lachs. Pudełko po kop. 15, 30, 50 i rs. 1. Zwraca się uwagę na № 337. (12—11—2)

„NADZIEJA"
PRACOWNIA OBUWIA

Męzkiego, Damskiego i Dziecinnego

przy ulicy do Byków w domu księdza Jüttnera w Piotrkowie, poleca się Szanownym Paniom i Panom ze swym renomowanym obuwiem, za którego elegancyję oraz dobroć i trwałość materyjału poręcza.

Ceny umiarkowane.
Robota na termin. (52-10-2)

Do nabycia we wszystkich księgarniach następujące NOWOŚCI:

Brentano Kl. ŻYCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, według widzeń siostry Anny Katarzyny Emmerich, zakonnicy PP. Augustyjanek, przekład z francuzkiego, kop. 75.

Dickens Karol. WIGILIJA BOŻEGO NARODZENIA. Powieść (dla młodzieży) Przekład z angielskiego kop. 30, w oprawie karton. k. 40.

Gregorowicz J. K. O MATUSIE i PAWLIKU z KOŁOBOŻA. Opowiadanie historyczne dla młodzieży z czasów Władysława II, kop. 30 w oprawie karton. k. 40.

Laskowski K. CZY PARCELOWAĆ? (Rzecz na czasie), k. 30.

Ludwik z Grenady O. Dominikanin. **ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA** kop. 75.

Pod prasą:

MATKA CHRZEŚCIJAŃSKA. Książeczka do nabożeństwa dla matek chrześcijańskich. (4—1—2)

„KURYER CODZIENNY"

podaje najświeższe wiadomości krajowe i zagraniczne. — Obszerny dział telegramów. — Artykuły w sprawach społecznych i politycznych. — Tygodniowe kroniki BOLESŁAWA PRUSA.

Po ukończeniu sielanki **Elizy Orzeszkowej** p. t. **„DYMY"** drukować będzie powieść społeczną **Artura Gruszeckiego**, na tle walki szlązaków z germanizmem.

W dodatku powieściowym rozpoczynie druk utworu **Jerzego Ohneta** p. t.

Na dnie przepaści.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie** co kwartał **tom pism JULIUSZA SŁOWACKIEGO.**

Cena Kuryera w Warszawie: rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 1 kop. 50.
„ „ na prowincyi: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2 kop. 25.

(2—1)

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga:

747 r. **„BIBLIOTEKA PRZEMYSŁOWA"**

BALL ROBERT S. **Mechanika doświadczalna.** Z 2-go wydania ang. przełożył *St. Kramsztyk.* 103 rysunki w tekście 1.—

BRAUSSER P. i SPENNRATH A. **Podręcznik dla palaczy kotłowych.** Przetł. i uzup. *Dr. Felicyan Łaszczyński.* 53 rysunk. w tekście —.60

JAKUBOWICZ STAN. inż. **Zarys przędzenia wełny czesankowej.** 21 rysunków w tekście —.40

JAMIESON A. **Zasady magnetyzmu i elektryczności,** uzupeł. przez Dra J. Kollerta, przeł. z ang. *St. Stetkiewicz.* **Tom I-szy,** z liczn. rysunk. w tekście. rs. 1.25. w opr. karton. rs. 1.35. **Tom II-gi,** z liczn. rysun. rs. w opr. 1.10

LAUENSTEIN M. inż. **Podręcznik mechaniki dla średnich szkół technicznych i samouków.** Przełożył *Józef Hofman,* inż. 141 rysunk. w tekście rs. 1.10, w oprawie karton. 1.20

LIECKFELD G. **Wskazówki praktyczne o motorach gazowych.** Rady i wskazówki, któremi kierować się należy przy zakupie, ocenianiu i obchodzeniu się z motorami gazowymi. Z 33 rysunk. w tekście. Przekład z niemieckiego pod redakcyją inż. Emila Schoenfelda, z dodaniem opisu budowy motorów. Kartonowane —.65

PRZYSZYCHOWSKI FELICYAN. **Słownik polsko - rossyjsko - niemiecki terminów garbarskich** —.15

SCHOLL E. F. **Przewodnik dla maszynistów** tłom. *Al. Podworski,* inż.-technik. **Część I,** z 380 rys. w tekście, rs. 1.50. **Część II.** z 179 rys. w tekście 1.20

STRASZEWICZ ZYGM. **Światło elektryczne.** Urządzenie i działanie instalacyi prywatnych o prądzie stałym. Przewodnik dla monterów, maszynistów i właścicieli instalacyi elektrycznych. 146 rysunk. w tekście, w oprawie kart. 1.20

WAWRYKIEWICZ EDW. **Nauka rysunków.** Wskazówki praktyczne wykonywania rysunków technicznych. Z 29 rysunkami w tekście i 9 tablicami chromolitografowanemi, w opra. kart. (nowe wyd. w druku) —.75

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Szkoła Tańców
Aleksandra Brelewskiego

Udzielam lekcyj u siebie i w domach prywatnych kompletom od 4-ch par. 11-tu tańców wyuczam w 36 lekcyjach. Tamże *Szkoła Kroju i Pracownia Sukien Damskich* mej żony.

(3—1) Z uszanowaniem
NAUCZYCIEL TAŃCÓW.

w Piotrkowie. Algebry i Geometryi udziela dyplomowana nauczycielka z kilkoletnią praktyką, przygotowuje poczynając od wstępnej do piątej klasy gimnazyjum, tamże pomieszczenie dla dwóch uczenic.

Bliższa wiadomość w księgarni p. Pańskiego. (3—1)

DO SPRZEDANIA:

4 buhaje, holenderskie.
300 owiec czystej krwi Rambouillet po matkach i trykach importowanych.
11 tryków Rambouillet.

W Zarządzie dóbr Tomaszowskich, Ujazd prz. Rokiciny (Gub. Piotrków.) (W.B.O. 5587) (3-2)

Uczeń lub Uczenica

potrzebni do Apteki C. Wichrowskiego w Piotrkowie. Wiadomość na miejscu. (4—4)

PASZPORT

na imię Witolda Stokowskiego z żoną i *fotografiję* znalezione w d. 2 b. m. są do odebrania w redakcyi za zwrotem kosztów ogłoszenia i znalezienem.—Znalazcą jest ubogi wyrobnik. (3—2)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń"

otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej.

Telefonu № 416.

Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5 powieści p. t.

RYCERZE PRZEMYSŁU

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

Gdy pani Eckart wróciła do pokoju, zabrakło jej prawie tchu; brzemię, które przytłaczało jej duszę, stało się w dwójnasób cięższem.

Zgasiwszy lampę poszła do sypialni, i dopiero tu, zastawszy męża pogrążonego w głębokim śnie, uczuła ulgę w sercu.

III.

Obrachunek.

Pospieszny pociąg przybył i po krótkiem przywitaniu, poprowadził Bruno nieznaną sobie jeszcze macochę do powozu. Ponieważ była zasłonięta gęstym welonem, dojrzał zaledwie ogólny zarys wysokiej, smukłej postaci, a nawet w powozie siedząc naprzeciw niej, zrobił to jedno tylko odkrycie, że dźwięk jej głosu zdradzał wyniosłą dumę i żądzę panowania. Ojciec jego zdawał się już być przyzwyczajonym do tego; nie mówił nic, a na pytania syna krótko tylko odpowiadał. A może chłód i pycha tej kobiety i jego już zraziły?

Bruno mógł tylko, żałować ojca; a to politowanie nie ustąpiło nawet wtedy, gdy później pani Henrieta Morris stała naprzeciw niego w salonie, ozdobionym z prawdziwie marnotrawym przepychem, a on patrzył w jej twarz klasycznie piękną i w jej ciemne, błyszczące oczy.

Prawda, że była piękna, cudownie piękna i przedstawiała doskonałość skończoną w rysach, w kształtach i w królewskiej postawie; ale była to pięk-

Przedsięwzięła ona staranny i ścisły przegląd całego domu, wyjąwszy tylko biura bankowego i odkryła przytem niejedno, co niecałkiem odpowiadało jej gustowi i nad czem musiała teraz naradzać się z mężem.

Czyniła to zaś z właściwym sobie zimnym spokojem; zdawało się napozór, że nie chodzi jej wcale o to, czy życzenia jej będą spełnione czy nie, a jednak każde życzenie brzmiało jak rozkaz, a lekkie ściągnięcie delikatnie sklepionych brwi dawało aż nadto wyraźnie do poznania, że obok własnej woli nie myśli ona znosić żadnej innej.

Bankier nie śmiał też prawie w niczem jej się sprzeciwić: prosił jej, ażeby rządziła wszystkiem podług własnego upodobania, a potrzebne na to sumy brała z jego kasy.

Trzeciego dnia po ślubie, gdy ojciec z synem pracowali w gabinecie, otworzyły się drzwi i Eckart ukazał się w progu.

Bruno nie miał czasu ani sposobności mówić z ojcem o odwiedzinach tego człowieka, tem większe przeto było zdziwienie i przerażenie bankiera, gdy poznał wchodzącego.

Nie mniejsze było też oburzenie jego, że człowiek ten poważył się wejść o tej godzinie nie meldując się nawet.

— Czego pan życzysz sobie? — ofuknął go gniewnie.—Jeźli pan chcesz żebrać o wsparcie, to proszę przyjść jutro.

Pałający wzrok Eckarta spoczął na nim długo i nieruchomie.

— O wsparcie?—odrzekł z wymuszonym widocznie spokojem.—Ja go nie potrzebuję i wolałbym raczej umrzeć z głodu, niż przyjąć jałmużnę z rąk pana.

Spokój i pewność siebie, z jaką to wypowiedział, zmięszały i zaniepokoiły bankiera.

— Mógłbyś pan przywołać swych ludzi i kazać mnie wyrzucić,—mówił Eckart dalej,—zrobić to możesz, ale zyskałbyś na tem jedynie krótką zwłokę. A gdybyś się uporczywie wzbraniał mnie wysłuchać, zmusiłbyś mnie tylko wystąpić publicznie. Nie lękaj się, bym uczynił coś takiego, coby mnie zawiodło napowrót do owego domu, do którego mnie popchnąłeś...

— Ja? krzyknął Morris oburzony.—Co pana upoważnia do tego zarzutu, o którego niesłuszności sam jesteś przekonany?

— Przyszedłem właśnie dlatego, ażeby panu to wyjaśnić; czy chcesz pan ażebym mówił wobec tego świadka?

— Odejdź,—rzekł bankier zwracając się do syna,—ale zostań w pobliżu; chcę się dowiedzieć, co ten człowiek ma mi do powiedzenia, choćby dlatego, ażeby odjąć mu pretekst do ponownego najścia.

Na ustach skazańca zadrgał wyraz goryczy; oparty o poręcz krzesła patrzył za młodym człowiekiem, dopókąd tenże nie zniknął za drzwiami gabinetu.

— Posiadałem mały majątek, pan byłeś ubogi; opuściłeś szkołę pierwej niż ja, boś był starszym i gdy ja zakładałem interes, byłeś już od kilku lat samoistnym. Zaledwie założyłem przedsiębiorstwo, zgłosiłeś się pan do mnie i udawałeś przyjaźń, o której szczerości nie miałem powodu wątpić. Grałeś na giełdzie i ra-

moim nie zniosę pana więcej i użyję potrzebnych środków, aby odwiedziny jego nie mogły się powtórzyć.

— Wiedziałem, że mi pan to powiesz,—odparł Eckart wlepiając weń wzrok płomienisty.—Żądanego zadosyćuczynienia nie otrzymasz pan nigdy, wiesz to sam dobrze! Pan mnie zniszczyłeś, pozbawiłeś czci i szczęścia; mojem zadaniem jest teraz odpłacić to panu, a to zadanie, któremu poświęcę resztę mego życia, będzie dopiero wtedy spełnione, gdy pan żebrakiem wyjdziesz z tego domu.

Bankier podniósł rękę i wskazał na drzwi.

— Powiedziałem już wszystko, co miałem do powiedzenia, a jeśli pan poszczujesz na mnie policyę, to wyjawię jej te same szczegóły, pan zaś musisz wiedzieć najlepiej, czy to będzie dla niego korzystnem.

Bankier patrzył osłupiały na drzwi, a potem opadł na krzesło oddychając głęboko. Po chwili wszedł Bruno z przyległego kantoru; gdyby był chciał podsłuchiwać, byłby słyszał całą rozmowę, ale środkami tak nikczemnemi gardził on, uważając je za niezgodne z honorem.

— On był tu już wczoraj,—rzekł przerażony wzruszeniem starca, który silił się widocznie, ażeby odzyskać spokój.

— Już wczoraj?—krzyknął Morris. Cóż ci powiedział?

— Był bardzo rozdrażniony, powiedział mi tylko, że przyszedł ojcu czynić wyrzuty; więcej mówić nie chciał.

Bankier odetchnął głęboko, zdawało się, że odzyskał już zupełnie spokój.

ność posągowa, godna wprawdzie podziwu, ale niezdolna obudzić żywszego uczucia w sercu.

Prawda, że stary mąż mógł z dumą spoglądać na nią, gdy jak królowa czyniła honory w jego domu, mógł być przekonany, że nie jeden pozazdrości mu tego skarbu; ale na tem kończyło się też wszystko.

On sam, była to wydatna, otyła postać z łysą głową i o rysach wcale niepowabnych; twarz ta z nosem nieforemnym, o szerokich, wydętych wargach i chorobliwie żółtej cerze, byłaby lepiej godziła się z bluzą wyrobnika, niż z eleganckim strojem podróżnym. Złote okulary, które nosił, uwydatniały tylko bardziej jeszcze szpetność jego rysów.

Pani Morris zwracała napozór bardzo mało uwagi na swojego pasierba; gdy patrzył na nią lub z nią rozmawiał spuszczała piękne swe oczy; często jednak, gdy nie widział, a nawet nie domyślał się tego, rzucała nań z pod długich rzęs szybkie, przenikające spojrzenia, jak gdyby chciała myśli jego wybadać.

Mimo wielkiej uprzejmości, jaką okazywał dla przekonania jej, że była w domu tym pożądaną, pozostała zimną i nieprzystępną, a nawet dała mu w końcu uczuć wyraźnie, że ją ta uprzejmość nudziła.

Bankier zdawał się nie uważać tego wszystkiego; wziąwszy kilka dzienników ze stołu, zagłębił się w przeglądaniu kursów giełdowych i ukończył dopiero wtedy to zajmujące studyjum, gdy Bruno opuścił salon, ażeby się usunąć do swojego pokoju.

Bankier powstał i pocisnął srebrną gałkę, wprawiającą w ruch dzwonek elektryczny.

— Spodziewam się, że pierwsza noc, którą przepędzisz w twoim domu, obdarzy cię snem przyjemnym,— rzekł uśmiechając się i życzę, i życzę ci tego z całego serca.

Tymczasem weszła młoda pokojówka, którą Henrieta przywiozła ze sobą, ze srebrnym lichtarzem w ręku i zatrzymała się u progu, oczekując swojej pani. Pani Morris podniosła się powoli; widać było po niej, że była nadzwyczajnie zmęczona i znudzona.

— Nie mamy żadnego lokaja?—spytała zdziwiona.

Bankiera pytanie to zakłopotało widocznie.

— Nie chciałem przyjmować potrzebnej służby, nie zasięgnąwszy wprzód twojej rady,—odpowiedział. Henrieta wstrząsnęła piękną głową; zdawało się, że tego zrozumieć nie może; poczem nie mówiąc ani słowa, odeszła majestatycznym krokiem za pokojówką, której złośliwy uśmiech napędził bankierowi kipiącą krew do twarzy.

Ona ma słuszność, dom taki jaki jego, potrzebuje licznej służby. Choćby nawet lokaje przystrojeni w liberyję chodzili próżno i nudzili się, służą oni przecież domowi i jego pani za ozdobną oprawę, a nawet kredyt i znaczenie bankiera mogą poprzeć. Mniejsza o to, czy wydatki powiększą się o dwadzieścia tysięcy talarów rocznie, interes bankowy musi podniesieniem kredytu pokryć ten ubytek.

W sprawach bankowych było tyle do uporządkowania i załatwienia, że bankier nie miał prawie czasu rozmawiać z Brunonem o innych rzeczach, a oprócz tego zabierała mu Henrieta wszystkie wolne od zajęcia godziny.

dziłeś mi czynić toż samo, porzucić pewny interes i rzucić się na hazard. Długo opierałem się pokusie, ale nie dałeś mi pokoju, umiałeś korzystać z mojej słabości i rozbudzić złe uczucia drzemiące w duszy każdego człowieka. Myśl wzbogacenia się ma dla każdego nieprzezwyciężony urok; każdy zwykł uważać bogactwo za szczyt szczęścia i dlatego też każdy dąży do niego. W końcu usłuchałem rady mniemanego przyjaciela, a ponieważ posiadałeś całe moje zaufanie, powierzyłem ci prowadzenie moich interesów. Następnie oszukiwałeś mnie pan. Straty, które pokrywać musiałem wpływały do twojej kieszeni, prócz tego podsuwano mi układy, które na giełdzie nie były zawierane. Byłem zmuszony uznawać pretensyje i akceptować weksle, których należycie wytłumaczyć sobie nie mogłem.

— I to pan, który sam byłeś kupcem, twierdzisz coś podobnego?—zarzucił drwiąco Morris.—Rozsądny kupiec nie uznaje żadnego długu...

— A pan nie jesteś także jedynym, który wzbogacił się kosztem innych,—mówił Eckart dalej,—nie jedynym, który oszukał drugich o szczęście całego życia, ażeby zaspokoić swoję nienasyconą chciwość. Czy przypominasz pan sobie, jaką dałeś mi radę, gdym wyraził obawę, że oskarżonoby mnie o fałszywe bankructwo, gdyby przejrzano moje książki rachunkowe? Powiedziałeś pan, że gdyby w domu moim nagle wybuchł ogień i poniszczył książki, nie mógłby nikt wystąpić z taką skargą na mnie.

— Czy powiedziałem to istotnie? spytał Morris ucinając koniec świeżego cygara. Być może... ale w ta-

kim razie była to myśl tylko, która w owej chwili przemknęła mi przez głowę...

— To był zły posiew i pan wiedziałeś o tem. Nie mów że nie miałeś żadnej wstecznej myśli: ja to wiem lepiej! Nie powiedziałem panu jeszcze wszystkiego. Pan byłeś moim denuncyjantem; pierwszy zwróciłeś uwagę prokuratora na to, że ogień był podłożony i, że ja byłem podpalaczem—w skutek też denuncyjacyi pana nastąpiło moje uwięzienie.

— Kto panu to powiedział?—spytał Morris z wymuszonym uśmiechem, którym chciał pokryć zakłopotanie.

— Wystarcza że wiem o tem.

— A ja w tem twierdzeniu widzę tylko nowy dowód żeś pan chory na umyśle.

— Czy chcesz pan tem zaspokoić siebie?—spytał Eckart drwiąco. To się panu nie uda.

— Skończmy już wreszcie; nie możesz się pan uskarżać na moją cierpliwość, bo słucham dość długo tych niedorzeczności. Czegóż wreszcie żądasz odemnie? Wsparcia?

— Choćbyś mi pan ofiarował ten dom, ze wszystkiem co w tej chwili zawiera, odrzuciłbym tę ofiarę, odparł Eckart prostując się. Dom ten, jakkolwiek może wydawać się świetnym, nie spoczywa na pewnej podstawie i runie na pana!

— Znosiłem wiele, ze względu na dawną przyjaźń, ale teraz już dość tego!—zawołał drżącym głosem.— Jeżelim kiedy żałował pana i postanawiał mu dopomódz, teraz nie może już być o tem mowy — w domu